

Helena Tużińska

## Antropologia zaangażowana. Lekcje z obszaru azylów

*Antropologia powinna z ufnością skierować swoje badania na centrum społeczeństwa, wykorzystując etnograficzne metody nie po to, by wzbudzić zdumienie i zaskakiwać, ale by odkryć ukryte lub nieuświadomione właściwości głównego nurtu społeczeństwa. W ten sposób moglibyśmy generować wiedzę nie tylko prawdziwą, ale także istotną oraz – śmiem twierdzić – użyteczną<sup>1</sup>.*

Thomas Hylland Eriksen

*Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, istnieje chęć dostarczenia antropologicznej wiedzy odbiorcom spoza akademii oraz wpływania na politykę państwową. Coraz więcej studentów domaga się szkolenia, które zapewniłoby im dostęp do karier nie tylko akademickich, ale także w nieakademickich, publicznych lub prywatnych organizacjach. Znaczna część tego zainteresowania komunikacją i wpływaniem na szerzej pojmowane społeczeństwo zbudowana została na pracy praktykujących i działających antropologów<sup>2</sup>.*

Louise Lamphere

Konferencja dotycząca antropologii stosowanej, która odbyła się jesienią 2008 roku w Krakowie, wzbudziła falę wątpliwości dotyczących zastosowania antropologii. Niektórzy jej uczestnicy uznali wezwanie do służby za zdradę założeń nauki. Innych zafascynowała taka rozsądna praktyczność, nawet jeśli naczelne przesłanie nauk humanistycznych stoi w sprzeczności z elitarną koncepcją kosztownego przedsięwzięcia w obrębie wielokulturowości, odpowiedniego wyłącznie dla bystrzych żon bogatych białych mężczyzn<sup>3</sup>. Chciałabym podzielić się swoimi

<sup>1</sup> T.H. Eriksen, *The Perilous Identity Politics of Anthropology*, Keynote lecture „21st Century Anthropology” University of Oxford 28–29 June 2007, za: <http://folk.uio.no/geirthe/21st.html> (dostęp: 26.07.2009).

<sup>2</sup> L. Lamphere, *The Convergence of Applied, Practicing, and Public Anthropology in the 21st Century*, „Human Organization” 2004, t. 63, nr 4, s. 431–443, za: [http://findarticles.com/p/articles/mi\\_qa3800/is\\_200401/ai\\_n9466394/](http://findarticles.com/p/articles/mi_qa3800/is_200401/ai_n9466394/) (dostęp: 26.07.2009).

<sup>3</sup> W trakcie moich studiów często można było usłyszeć wspomnianą wyżej etykietkę. „Antropologia, w przeciwieństwie do innych dyscyplin akademickich, nadal musi próbować całkowitej

osobistymi doświadczeniami wyjścia poza środowisko akademickie i obecności w pozarządowym sektorze związanym z problematyką azylu.

## Lekcje z obszaru azylów I

Gdy podczas rozmowy dotyczącej naszych wyzwań w pracy moja koleżanka wspomniała, że poszukuje eksperta z zakresu problematyki *gender*, obiecałam zorganizować dla niej spotkanie z moim znajomym. Dyskutowaliśmy na temat tego, jaką pomocą służyć może antropologia w projekcie „Zapobieganie przemoc seksualnej i przemocy na tle płciowym” (*Prevention of sexual and gender based violence*), dotyczącego obozów dla cudzoziemców<sup>4</sup>. Okazało się wkrótce, że napięty grafik mojego starszego kolegi nie pozwoli mu na zaangażowanie się w sprawę. Cele, jakie naświetliła mi moja koleżanka, wykraczały poza problemy związane z kwestiami płci kulturowej. W trakcie gdy mówiła o szczegółach zagadnienia azylu, przypominałam sobie dynamikę „ducha państwa” z *Rozumu praktycznego* Pierre’a Bourdieu<sup>5</sup>. Kiedy kontynuowała, było tak, jakbym słuchała czyichś notatek terenowych odnośnie do analizy nieczystości Mary Douglas. Po jej rozbudowanym opisie odczułam pokusę podjęcia się tego zadania.

Najpierw poproszono mnie, jako etnologa, o wskazanie, co takiego wnieść może antropologia do projektu *Gender Mainstreaming* organizowanego przez bratysławski oddział Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (United Nations High Commissioner for Refugees, dalej: UNHCR) dla pracowników słowackiego Biura Migracyjnego i organizacji pozarządowych związanych z działalnością na rzecz uchodźców. W 2004 roku, dzięki studiom doktoranckim na University of East London, znalazłam pozytywną inspirację poprzez intensywne doświadczenia antropologicznego zaangażowania.

---

ucieczki z zatęchłych salonów i nadętych korytarzy przedwojennego życia akademickiego. Pomimo demograficznej eksplozji, jaką przeszła od czasów II wojny światowej, a także demokratyzacji wyższej edukacji, antropologia nadal pozostaje elitarnym tematem świata anglojęzycznego” (T.H. Eriksen, *Engaging Anthropology. The Case for a Public Presence*, Oxford 2006, s. 26).

<sup>4</sup> Kierując się sugestiami autorki i tłumaczki, podjęto decyzję o konsekwentnym stosowaniu pojęcia „obóz” w miejsce jego synonimów, takich jak choćby preferowany w polskiej nomenklaturze oficjalnej: „ośrodek dla cudzoziemców” (w tym względzie warto podkreślić rozróżnienie między „ośrodkami dla cudzoziemców” a „ośrodkami dla uchodźców”). Jakkolwiek pojęcie „obozy” nasuwać może skojarzenia z nazistowskimi obozami koncentracyjnymi bądź z medialnymi przedstawieniami obozów dla uchodźców w Afryce, to posłużenie się tym terminem ma wyłącznie na celu wyzyskanie nacechowania penitencjarnego pola semantycznego w zakresie teorii kary (technik korekcyjnych) i więziennictwa Michela Foucaulta. W świetle materiału przedstawionego w niniejszym artykule zastosowanie określenia „ośrodek” mogłoby się wydać eufemizmem i manipulacją – przypis redakcji.

<sup>5</sup> Chodzi sformułowanie „spirit of the state” z książki: P. Bourdieu, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tłum. J. Stryczak, Kraków 2009 – przypis redakcji.

Nie tylko wykładowcy łączyli swoje badania, nauczanie i życie publiczne; również studentów zachęcano, w ramach przygotowywanych projektów, do praktykowania swych umiejętności poza środowiskiem akademickim. Zróznicowane koncepcje *gender*<sup>6</sup> zainspirowały mnie do stworzenia zestawu ćwiczeń, które wypróbowałam z moimi studentami. W projekcie wykorzystałam to samo podejście do dekonstrukcji kategorii etniczności, narodu, rasy, pokrewieństwa i innych istotnych społecznie kategorii, tłumacząc wybrane uniwersalia poznawcze. Seria warsztatów, organizowanych przez agencję podlegającą UNHCR, była kontynuowana dla pracowników obozu. Poprowadziłam trening na sposób akademicki: dzieliliśmy się informacjami, bawiliśmy się, pozostając neutralnymi. Wiedziałam, że kontynuacja w tej formie przyniosłaby minimalny efekt bez długoterminowych badań. Nie miałam czasu na bycie jednocześnie wykładowcą, bibliotekarką i administratorką<sup>7</sup>. Aby zaangażować się w tę nową dla mnie dyscyplinę, chciałam zrezygnować z uczenia, ostatecznie jednak zgodziłam się na pracę na pół etatu.

Iluzją było myślenie, że zdołam podołać zwykłymi pracami w terenie, jednocześnie pracując w pełnym wymiarze godzinowym w organizacji pozarządowej. Robota papierkowa różnego rodzaju, której pozbyłam się na uniwersytecie, powróciła w nieco innej postaci. Teren, jak każdy, był bogaty w zadania „do wykonania”, lecz jeszcze bogatszy w detale, historię, społeczne powiązania; bogaty jak każda rzeczywistość. Nasiliła się presja czasu, i kręciłam się między biurem a obozem, mogąc przy tym wziąć „głęboki oddech” na uniwersytecie. Wpływ środowiska akademickiego powstrzymywał mnie przed wypaleniem się. Z drugiej strony pisanie raportów w postaci notatek z terenu pozwalało mi stąpać twardo po ziemi.

Zorganizowany przez Węgrów skupionych w tamtejszym oddziale UNHCR Trening Trenerów z 2006 roku, dotyczył tematyki *Mainstreaming Gender and Age Awareness*<sup>8</sup>. Szkolenie miało miejsce bezpośrednio w obozie dla uchodźców w Debrecynie (Debrecen Refugee Camp). Jedzenie, które otrzymaliśmy, było skrom-

<sup>6</sup> W tym względzie polecam doskonale napisany artykuł: C. Power, I. Watts, *First Gender, Wrong Sex*, [w:] *Those Who Play with Fire. Gender, Fertility and Transformation in East and Southern Africa*, red. H.L. Moore, T. Sanders, B. Kaare, New Brunswick 1999, s. 101–132.

<sup>7</sup> Wielu pracowników akademickich podziela to doświadczenie bezsensownego przeładowania różnego rodzaju robotą papierkową. „Uniwersytety przekształcane są w fabryki. W konsekwencji naukowcy utracili wiele swojego czasu, który mogli wcześniej poświęcić na większe społeczne zaangażowanie [...]. Trwająca formalizacja uznawania umiejętności, dokonywana poprzez niekończące się ewaluacje badań, kontrole i inne formy »profesjonalizacji«, zagraża upadkiem kreatywności w działalności akademickiej oraz przyczynia się do zwiększenia jej izolacji od społeczeństwa [...]. Studentów nie zachęca się już do bycia intelektualistami, ale do specjalizowania się i stawiania się profesjonalistami” (T.H. Eriksen, *Engaging Anthropology...*, s. 39).

<sup>8</sup> Trudno przetłumaczalny termin *gender mainstreaming* związany z wyrosłą na gruncie feminizmu krytyką życia publicznego oznaczałby włączenie tzw. polityki płci (to jest oceny zasadności podejmowanych działań prawnych, ekonomicznych lub innych, pod względem ich wpływu na kulturowe i społeczne konstruowanie statusów kobiet i mężczyzn) do sfery publicznej i polityki. Natomiast termin *age awareness* (dosł. 'świadomość wieku') odnosi się do działalności organizacji publicznych mających na celu podniesienie kwestii dyskryminacji osób starszych, ich społeczną

ne, zarówno w smaku, jak i w ilości; mimo to uchodźcy zauważyli, że w dniach, w których stołowaliśmy się na stołówce obozu, menu było wyjątkowo bogate, a podawane porcje większe. Im bardziej się angażowałam, tym bardziej jasnym stawało się to, jak nieosiągalne były dla nich „nasze bogactwa”. Ale nie w tym rzecz: uchodźcy nie przybywali tu dla dobrego menu.

Paradoksalnie, aspiracje zaangażowania się tych, którzy wiele czasu spędzili z marginalizowanymi, były słabe, podobnie jak dostępne im środki. „Grupa docelowa”, np. osoby poszukujące azylu, była jeszcze mniej widoczna. Ciągłe naruszanie praw człowieka w trakcie procedur dotyczących azylu powodowało, że mieszkańcy obozu dosłownie chorowali. Wkroczyłam w dziwną sferę. Sferę pytań o utrwalenie w systemie manipulacji nieproszonym „Innym”. Oprócz obserwacji postaw ubiegających się o azyl oraz ludzi, którzy nimi administrowali, wciąż obecna pozostawała ewaluacja akademicka. Choć studia nad migracjami postrzegane są jako w miarę aktualne, a migranci mają priorytet podczas programów dotacyjnych, nie dotyczy to jednak wniosków o badania. „Płacą nam za tłumaczenie z innych kultur; tłumaczenie dla korzyści czytelników spoza naszej grupy (*in-group*) wydaje się znacznie mniej pilne”<sup>9</sup>. Niektórzy naukowcy nie uważają za godne zainteresowania i metodologicznie bezpieczne zajmowanie się czymś dla jakiegokolwiek innego celu niż tylko intelektualne przedsięwzięcie. Muszę przyznać, że badanie to wymagało ode mnie ciągłej uwagi, potrzebnej do utrzymania równowagi<sup>10</sup> między analityczną bezstronnością a utożsamieniem się z konkretnym dyskursem, balansem sił, czy wreszcie osobistym zaangażowaniem. Choć w stanie sprzeczności, rzeczywistość utrzymywała mnie w napięciu.

Pośród ekstremalnie niewielkich ilości udzielonych w Europie Wschodniej azylów, Słowację cechuje najmniejsza ich liczba. Jeśli nasze społeczeństwo jest w stanie integrować więcej niż dwudziestu ludzi rocznie, dlaczego politycy utrzymują to pole w zamknięciu? Dlaczego zniechęcona żelazna granica z Austrią jest z dumą celebrowana na granicy z Ukrainą? Dlaczego niski poziom uznania dla azylów usprawiedliwia się dyskusją nad problemem Romów i wysokim bezrobociem? Dlaczego *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* pozostaje bezpiecznie zamknięta w biurkach? Dlaczego obozy mają postać panoptikonu Foucaulta? Co pozwala ludziom w obozie na odgrywanie roli więźniów? Co usprawiedliwia trwanie obowiązujących starych, patologicznych wzorów dystrybucji pomocy?

Gdy kontynuowałam zaopatrywanie w redystrybuowaną pomoc materialną i organizowanie usług wolontariatu dla starających się o azyl, pytania badawcze

---

marginalizację oraz uświadomienie istnienia i roli uprzedzeń związanych z postrzeganiem i oceną wieku, czego przykładem może być choćby ageizm – przypis redakcji.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. IX.

<sup>10</sup> Więcej na temat negocjowania ról aktywisty jako swojego/obcego w: M. McCabe, *Strengthening Pedagogy and Praxis in Cultural Anthropology and Service-Learning: Insights from Postcolonialism*, „Michigan Journal of Community Service Learning” 2004, t. 10, nr 3, s. 16–30, za: <http://hdl.handle.net/2027/spo.3239521.0010.302> (dostęp: 17.07.2009).

tylko się spiętrzały. Gdy udostępniłam zajęcia azylantom i pracownikom obozu, stopniowo zaczął on ujawniać swoje złożone życie osady, počawszy od żartów, przez plotki, na zbrodniach skończywszy. Mimo to nadal zastanawiający wydawał mi się jego przejściowy charakter. Z jednej strony ludzie zachowywali się tam jak na dworcu kolejowym, z drugiej strony niektórzy z nich pozostawali na peronie azylanckich procedur przez lata, jednak rzadko proponowano im miejsce siedzące. Podejrzywałam, że powody tego braku leżą już u źródeł procedury; w procesie identyfikacji. W rzeczy samej, osoba jest nieidentyfikowalna, jeśli zakłada się jej niewiarygodność.

## Lekcje z obszaru azylów II

Rozróżnienie w kwestiach wiarygodności czyniono również po tym, jak zgłaszający prośbę o azyl apelowali do sądów. W 2007 roku zastosowałam etnograficzne wywiady jako mój wkład do przygotowywanych apelacji sądowych. Czas nie miał znaczenia dla administracji, choć z perspektywy petentów ubiegających się o prawo azylu czas był najdotkliwszym z problemów. W najpoważniejszych przypadkach cierpieli oni z powodu prześladowania ponad rok. Podjęcie decyzji o ucieczce z ojczyzny, poczynienie przygotowań i wreszcie sama podróż mogły trwać wiele miesięcy. Największy stres nie mógł zostać złagodzony po przybyciu do bezpieczniejszego miejsca, gdyż nigdy nie było wiadomo, jak długo liczyć można na ochronę. Po kilku miesiącach niepewność towarzysząca życiu w obozach umacniała już tylko istniejące w wielu przypadkach fizyczne i psychiczne szkody.

Po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi<sup>11</sup> od Biura Migracyjnego, wielu czekało kolejny rok na następne przesłuchanie w sądzie po to tylko, by otrzymać kolejną odmowę i móc odwoływać się od tej decyzji do Sądu Najwyższego. Jeśli Sąd Najwyższy potwierdził, że nastąpiła administracyjna pomyłka i np. sprawa

<sup>11</sup> Otrzymanie odpowiedzi negatywnej oznacza, że niespełnione zostały kryteria określone w genewskiej konwencji dotyczącej statusu uchodźcy: uchodźca musi odczuwać dobrze ugruntowany strach przed prześladowaniem w jego kraju pochodzenia, związanym z rasą, narodowością, religią, wyznawanymi poglądami politycznymi, przynależnością do określonej grupy społecznej oraz nie może lub – ze względu na ów strach – nie chce powrócić do kraju pochodzenia lub jest prześladowany w swym kraju pochodzenia za stosowanie swych politycznych praw i wolności. Azyl może zostać udzielony również z powodów humanitarnych, w celu zjednoczenia rodziny. Ochrona uzupełniająca jest udzielana w przypadkach, gdy istnieją poważne racje, by przypuszczać, że ubiegającemu się o azyl grozi realne ryzyko doznania poważnej krzywdy w razie powrotu do kraju pochodzenia. Przez poważną krzywdę należy rozumieć skazanie i wykonanie kary śmierci, tortury i niehumanitarne lub poniżające traktowanie czy karanie, a także poważne zagrożenie życia i nienaruszalności osoby z powodu przypadkowej przemocy w sytuacjach międzynarodowych lub wewnętrznych konfliktów zbrojnych. Por. [www.refworld.org](http://www.refworld.org) oraz <http://www.unhcr.org/cgi-bin/texis/vtx/refworld/rwmain?page=search&docid=3be01b964&skip=0&query=1951%20United%20Nations%20Convention> (dostęp: 09.01.2010).

ubiegającego się o azyl powinna zostać zbadana dokładniej, zainteresowany był zapraszany na kolejny wywiad do Biura Migracyjnego, gdzie na nowo podejmowano decyzję. Znam przypadki, kiedy przejście przez cały ten proces trwało trzy lata. Na koniec niektórym przyznawano azyl; wielu szczerze na to liczyło, po całym tym wysiłku i dostarczonych szczegółowych materiałach dowodowych. Gdy przyznawano im „wyłącznie” ochronę uzupełniającą, było to przyczyną poczucia upokorzenia<sup>12</sup>. Obowiązywała ona przez okres roku i mogła zostać przedłużona, ale z perspektywy kogoś, kto cierpiał przez lata, stanowiła skromne remedium. Poza tym niezwykle wyczerpującym psychicznie było przedłużanie niepewności oraz uniemożliwianie czynienia długoterminowych planów.

W trakcie mojej pracy spotkałam się, zarówno ze strony personelu obozów, jak i ze strony ubiegających się o azyl, z dużą dozą sceptycyzmu i frustracji, sarkazmu i niechęci do zaangażowania się w cokolwiek. Czasami odnosiłam wrażenie, że obóz pełen jest umierających nadziei i gniewu. Ludzie przybywali i odchodzili – zbyt wielu i zbyt szybko. Ci, którzy zostawali, często również stawali się świadkami koszmarów. Gdyby nie moje przekonanie o pomocnej roli antropologii, szybko zrezygnowałabym, jak wielu innych, którzy wypalili się tu szybciej niż w innych miejscach pracy. Praktyka badacza była upoważniająca: jeśli ponosimy klęskę, to z powodu błędnych środków obserwacji lub z braku głębi zrozumienia systemu, a nie z winy przedmiotu badań.

## Lekcje w sądach do spraw azylu

Im więcej wywiadów przeprowadzałam, tym bardziej interesowało mnie to, jak potoczyły się losy indywidualnych przypadków. Obserwacje poczynione podczas przesłuchań sądowych zaskoczyły mnie nawet bardziej, niż te z obozu. Miałam wrażenie, że to, co zaobserwowałam w obozach, było obecne również w sądach, tylko w innej formie. W obozach było to w pełni kontrolowane zachowanie aplikujących o azyl; w sądach – ich występ<sup>13</sup>. Nie mogłam uniknąć obser-

<sup>12</sup> Ochrona uzupełniająca (*subsidiary protection*) to forma międzynarodowej ochrony. Osoby, którym ją przyznano, otrzymują prawo do tymczasowego pobytu, zezwolenie na pracę i ubezpieczenie socjalne, ale na czas określony: na okres jednego roku. Nawet jeśli w niektórych przypadkach ochrona zostaje przedłużona, osoby nią objęte żyją w niepewności odnośnie do swej dalszej przyszłości. Z drugiej strony, zgoda na pobyt tolerowany oznacza, że dana osoba może pozostać na określonym terytorium, ale nie posiada prawa do pracy czy socjalnych zapomóg, przysługujących obywatelom. (Dla porównania sprawdź terminy: *ochrona uzupełniająca*, *status uchodźcy*, *azyl* oraz *pobyt tolerowany* za stroną: <http://www.udsc.gov.pl/Sloownik,869.html> [dostęp: 09.01.2010] – przypis redakcji).

<sup>13</sup> „Podsumowując, autoprezentacja jest podstawowym narzędziem aplikującego o azyl, przy pomocy którego może uzasadnić swój wniosek. Jednak ich sposób prezentacji zostaje skonfrontowany z ideologią tekstualności, która lekceważy kluczową pracę kontekstualną w ramach interakcji, rekonstruując relację w obrębie zdepersonalizowanych, specjalistycznych kategorii, w sposób

wacji uczestniczącej w azylanckich sądach: im bardziej próbowałam zrozumieć uchodźców, tym intensywniej musiałam przestudiować system, który przyczyniał się do ich alienacji<sup>14</sup>.

Było tak, jak gdyby sąd stanowił odrębną od reszty wyspę. Wyspę z własnymi prawami, obyczajami, kulturą<sup>15</sup>. Jak każde pole bitwy, tak i sądy posiadały swoją „piętę achillesową” w badaniach nad stanem rzeczy. To nie przypadek, że ów „stan rzeczy” był najbardziej płynną kategorią, i przez to wymykającą się opisom i precyzyjnym sformułowaniom, które chciano na niego nałożyć w sądach. Fraza ta miała szczególne znaczenie w przekazywaniu roszczeń. Sądy mogły zawrócić wniosek do Biura Migracyjnego z uzasadnieniem, że „stan rzeczy” potrzebuje bardziej gruntownego śledztwa w celu potwierdzenia, czy petent jest wiarygodny czy też nie<sup>16</sup>.

W trakcie prowadzonych obserwacji sądowych w latach 2006–2008, podczas dyskusji ze współpracownikami, zarówno z organizacji pozarządowych, jak i z uniwersytetu, a także moimi studentami, zadawano mi pytania i czyniono sugestie, co można *zrobić*. Po pierwsze, kontynuowałam przede wszystkim pracę w terenie, obserwację uczestniczącą i etnograficzne wywiady<sup>17</sup>. Po drugie, na podstawie wyników badań zorganizowałam warsztaty zarówno dla zgłaszających się do obozu, jak i dla jego pracowników. Po trzecie, zaproponowałam możliwość podzielenia się umiejętnością prowadzenia etnograficznych badań i informacjami o komunikacji, jako pomocnymi narzędziami dla decydentów<sup>18</sup>.

---

znajdujący się daleko poza kontrolą poszukujących azylu. Ta konfrontacja przyczynia się do utraty znaczenia podstawowego narzędzia używanego przez aplikujących o azyl” (K. Maryns, *The Asylum Speaker: Language in the Belgian Asylum Procedure*, Manchester 2006, s. 341).

<sup>14</sup> Mary Douglas, pisząc o społecznych klasyfikacjach ustanowionych w naszych instytucjach, cytując Roberta Mertona, który łączy emocje, poznanie i strukturę społeczną w jeden system, zauważa, że nie pyta on: „co ludzie myślą o ograniczeniach, które porządek społeczny nakłada na ich myśli?”, lecz zadaje pytanie: „jak powstrzymuje się ich od myślenia? Które myśli są niemożliwe?” (M. Douglas, *How Institutions Think*, London 1987, s. 75).

<sup>15</sup> Jeśli czynię takie porównanie, to nie w sensie analitycznym, lecz raczej by zaznaczyć osobiste wrażenie.

<sup>16</sup> Więcej informacji na temat komunikacji na sali sądowej znaleźć można w artykule: H. Tużińska, *Communication in the Asylum Courts: Limits of Inquiry*, „Slovenský Národopis” 2009, t. 57, nr 5, s. 560–578.

<sup>17</sup> „Antropologia może poczynić istotny wkład do zorientowanych na działanie badań. Po pierwsze, etnografia jest potężnym narzędziem przy procesach rozumienia – interakcji i transformacji, których nie można wykryć przy pomocy bardziej ilościowych form badań. Metody jakościowe mogą odkryć przepaść między tym, jak powinny działać nowe struktury, a tym jak funkcjonują naprawdę, ujawniając sprzeczności i napięcia, wytworzone przez nowy zestaw reguł” (L. Lamphere, *Perils and Prospects for an Engaged Anthropology. A View from the United States*, „Social Anthropology” 2003, t. 11, nr 2, s. 164).

<sup>18</sup> Z pewnością istnieje wiele sposobów stosowania wiedzy antropologicznej. Eriksen w *Engaging Anthropology* pisze o sposobach zaangażowania w ramach kilku stylów prezentacji czy dramaturgii, takich jak defamiliaryzacja, kulturowa autokrytyka, zagadka, osobista podróż, interwencja, esej, biografia etc. Więcej na temat strategii publicznego zaangażowania przeczytać można w znako-

Jeśli podejmiemy się śledzenia trajektorii osoby ubiegającej się o azyl w kraju go udzielającym, napotkamy po drodze policję, obóz, biuro migracyjne, sądy, władze lokalne, organizacje pozarządowe, lokalne społeczności. Na procedury związane z przyznaniem statusu uchodźcy wpływają również pośrednio politycy, tłumacze, media, organy edukacyjne, ogół społeczeństwa etc. Jeśli zabrzmiało to zbyt strukturalnie, należy pamiętać, że za wymienionymi instytucjami stoją ludzie nimi kierujący. Co ważniejsze, są to ludzie, którzy wymienili swoje poglądy na zbiorowo podzielaną kategorię „Innego”, sprzężoną z popularnymi wyobrażeniami na temat różnorodności kulturowej czy powszechnie stosowanym sformułowaniem: „ich mentalność”<sup>19</sup>. Najbardziej krzywdzące dla petentów były fałszywe oczekiwania wobec ludzkiej pamięci; tak jakby był to schowek o dokładnej i niezmiennej zawartości. Przekonałam się, że wiele spośród podstawowych naukowych ustaleń poznanych podczas studiów antropologicznych mogłoby wpłynąć na osoby, które miały możliwość i decydowały na niekorzyść petentów, zgodnie ze swoją znajomością rzeczy<sup>20</sup>.

Osoby, które zapoznały się choć z pojedynczymi długoterminowymi badaniami terenowymi, będą w stanie bez problemu wyobrazić sobie, co było przedmiotem niezamierzonych problemów komunikacyjnych. W trakcie przesłuchania w sądzie starający się o azyl musiał odpowiedzieć na pytania sędziego o swoje życie osobiste, a to w celu przedstawienia swojej prawdziwej tożsamości. W przypadku problemów w komunikacji, nieporozumienia miały poważne konsekwencje. Proces weryfikacji składał się z pytań, które miały dwojakie zastosowanie: sędzia zarówno dochodził do określonych treści *per se*, jak i sprawdzał, czy petent jest *wiarygodny*. Szczególną uwagę poświęcano dokumentom<sup>21</sup>: dowód znajduje się na papierze. Narracje zakorzenione w *powszechnych* tradycjach (*customary traditions*) byłyby odkrywcze. Jako że słowo mówione było niemile widzianą koniecznością, emiczny punkt widzenia został przyćmiony drukowaną wersją wcześniejszego wywiadu, w aktach utrzymanych w podobnym tonie.

---

mitej pracy: R. Sanjek, *Going Public: Responsibilities and Strategies in the Aftermath of Ethnography*, „Human Organization” 2004, nr 4, za: [http://findarticles.com/p/articles/mi\\_qa3800/is\\_200401/ai\\_n9466402/](http://findarticles.com/p/articles/mi_qa3800/is_200401/ai_n9466402/) (dostęp: 17.07.2009). Warto dodać, że ten właśnie numer „Human Organization” został poświęcony pracy antropologów zaangażowanych.

<sup>19</sup> „Etykiety stabilizują strumień życia społecznego i w pewien sposób tworzą również rzeczywistości, do których się odnoszą” (M. Douglas, *op. cit.*, s. 100).

<sup>20</sup> „Ujawniające się trendy w antropologii stosowanej pokazują, że antropologia może dać prawa indywidualnościom, zmieniając badania nad populacją, która z przedmiotu do poznania staje się podmiotem mającym kontrolę” (J. van Willgen, S. Kedia, *Emerging Trends in Applied Anthropology*, [w:] *Applied Anthropology. Domains of Application*, red. *eidem*, Westport 2005, s. 349).

<sup>21</sup> Oficjalny paszport należał do rzadkości. Fałszywe paszporty najczęściej odbierał handlarz na granicy z krajem udzielającym azylu. Jako że niektórzy poszukujący azylu opuszczali swoje domy w trakcie przesładowań, nie mogli posiadać przy sobie niczego, co pozwoliłoby na ich identyfikację. Inni tracili swoje papiery w wyniku wydarzeń w trakcie podróży; części znów radzono, aby swoje papiery „zgubili”, tak by uniemożliwić szybkie odesłanie; niektórzy wreszcie celowo zmieniali tożsamość.



Jednym z zadań tego tekstu jest podzielenie się obserwacją, iż w większości przypadków komunikacja w sądach zawiodła z powodu braku umiejętności przeprowadzenia wywiadu jakościowego. Hipertekstualna analiza nie była  *powszechna* dla jurysdykcji. Ponadto uważam, że nie jest konieczne posiadanie fachowej wiedzy<sup>22</sup> na temat kultur „Innych”<sup>23</sup>, jeśli dobrze opanowano sposób wyszukiwania potrzebnych szczegółowych informacji. Każdy szczegół w narracji może zostać źle zrozumiany, co przyczynia się do niewiarygodności opowiadającego.

W sądach ludzie korzystają z różnych indykatorów czasu i przestrzeni, w tym innego kalendarza, mówią odmiennie na temat szczegółowych danych adresowych, jak również na temat geografii. Jest wiele sposobów tłumaczenia struktur społecznych i form wspólnoty, tak jak różnorodne jest pochodzenie nazwisk, terminologii związanej z pokrewieństwem i kategoriami płci, nie wspominając już o osobliwościach gospodarowania osobistym dochodem i środkami pozwalającymi na przeżycie. Ponadto traumatyczne przeżycia przywoływane są w samym opisie podróży, jako dodatek do samych prześladowań i przemocy. W wielu przypadkach zgłaszający prośbę o azyl nie zostali wyszkoleni w sztuce budowania argumentacji w zgodzie z zasadami prawa rzymskiego, czy też prezentowania własnych myśli w humanistyczny sposób, przez co nie przedstawiali się przekonująco. Argumentacja uzasadniająca wnioski o azyl nie posiadała logiki konsekwentnej dla unilinearnej oświadczenia. Co więcej, ich narracja była wciąż przerywana przez pytania weryfikujące.

Poziomy, na których można zgłębiać konotacje niewerbalnych środków wyrazu uczestnika, były poza zasięgiem zrozumienia. Wystarczyłoby uchwycić formy osobistej narracji, sposoby specyfikacji i wyjaśniania odpowiedzi, sposoby argumentowania, funkcjonowania pamięci i zanalizować użycie legitymizacji. Zamiast tego jednak ciągle przenoszenie uwagi na „problem w migrantach / problem migrantów” może zostać odczytane jako swego rodzaju zwycięstwo instytucjonalne. „Wielki tryumf zinstytucjonalizowanego sposobu myślenia to uczynienie instytucji zupełnie niewidzialnymi”<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Szczegółową analizę roli i ograniczeń antropologa jako eksperta w Wielkiej Brytanii znaleźć można w: A. Good, *Anthropology and Expertise in the Asylum Courts*, New York 2007.

<sup>23</sup> Zgadzam się jednak z Eriksenem, że antropologia najlepiej wyposażona jest do badania „Innego”. „Zamiast bezmyślnie powtarzać relatywistyczne poglądy antropologii z początku XX wieku, współczesna antropologia społeczna może reprezentować uniwersalny humanizm, który rozpoznaje istotność różnorodności. Ze względu na bliski doświadczeniu materiał, antropologowie są w korzystniejszej niż pozostali pozycji, by wykonać tę decydującą robotę” (T.H. Eriksen, *Engaging Anthropology...*, s. 123).

<sup>24</sup> M. Douglas, *op. cit.*, s. 98.

## Antropologiczne różnice w zaangażowaniu

Specyfika antropologii leży nie tylko w długoterminowych badaniach, ale także w zakorzenieniu tematów jej badań w szerszym społecznym i kulturowym kontekście. Aby zrozumieć te procesy, antropologia skupia swe wyjaśnienia wokół wiedzy potocznej, przyczyn ludzkich zachowań i bezrefleksyjnych wyobrażeń. W ten sam sposób antropologia ma swój wkład nie tylko w zakresie wykorzystania etnograficznych metod przeprowadzania wywiadów i techniki obserwacji uczestniczącej, ale także poprzez dzielenie się podstawową wiedzą na temat poznania, pamięci i komunikacji *per se*.

Antropolog może interpretować rolę starającego się o azyl nie tylko jako elementu funkcjonowania instytucji wraz z jego uzasadnieniami, ale także analizować mechanizmy umysłu ludzkiego w działaniu. Antropologia rzuca światło na wzajemne oddziaływanie *partykularnych*, instytucjonalnych, kulturowych, a także *uniwersalnych* biologicznych cech człowieka. W przypadku antropologii stosowanej „badanie jest daleko w tyle na liście czynników, które wpływają na zatwierdzone ustawodawstwo. Partie polityczne, ograniczenia budżetu i opinia publiczna są dużo ważniejsze. Mimo to badania mogą być dodatkiem do procesów politycznych i mieć realny wpływ na podejmowane decyzje”<sup>25</sup>.

Niniejszy artykuł miał być wkładem do trwającej już od dłuższego czasu debaty na temat obecny w naukach społecznych: dlaczego nawet najbardziej holistyczne studia nad człowiekiem często pozostają odległe od aktualnych wyzwań, przed którymi stoi człowiek. „Dogmat o tym, że problemy publiczne znajdują się poza polem zainteresowania i kompetencji tych, którzy badają i uczą o człowieku, stanowi o krótkowzrocznym i sterylnym profesjonalizmie, a także lęku przed zaangażowaniem, który jest nieodpowiedzialny i niestosowny. W rezultacie dehumanizuje się najbardziej humanistyczną z nauk”<sup>26</sup>.

Louise Lamphere, były prezes Amerykańskiego Stowarzyszenia Antropologicznego (American Anthropological Association), szanowana postać, dążąca do zniwelowania różnic w obrębie stosowanej, praktykowanej, zaangażowanej społecznie, zorientowanej na działanie czy jakkolwiek inaczej definiowanej przez nas antropologii<sup>27</sup>, wyraża się tak o całej dyscyplinie: „Największe wyzwanie dla antro-

<sup>25</sup> L. Lamphere, *Perils and Prospects...*, s. 165.

<sup>26</sup> G. Berrman, *Is Anthropology Alive? Social Responsibility in Social Anthropology*, „Current Anthropology” 1968, t. 9, nr 5, s. 391–396, za: T.H. Eriksen, *Engaging Anthropology...*, s. 16.

<sup>27</sup> „Zamiast debatowania nad tym, które z podejść jest najlepsze, najważniejsze to postrzegać to jako rodzaj wspólnego wysiłku (tzw. *umbrella effort*). Jesteśmy wzrastającą większością w obrębie dyscypliny (włączając w to archeologów, antropologów-językoznawców, antropologów fizycznych). Im bardziej wszechobejmujący jesteśmy, im mniej czasu poświęcamy na ustalanie terminologii i wytyczanie ograniczeń, tym większa jest szansa na przyłączenie się do nas kolegów po fachu. Także nasi studenci uświadomią sobie, że są częścią większych starań” (L. Lamphere, *The Convergence of Applied...*).

pologii to przeniesienie tych badań poza uniwersytet i ograniczenia naszej własnej dyscypliny. Zasugerowałem, że zmiana naszego wizerunku, przetłumaczenie naszych koncepcji na potrzeby szerszej grupy odbiorców, dalsza transformacja naszej relacji z tymi, których badamy, oraz wpływanie na politykę publiczną są trudniejszymi i długoterminowymi celami, które wszyscy dzielimy<sup>28</sup>.

Taką przemianę należy rozpocząć na uniwersytetach, dla których przydatność jest nieodłączną wewnętrzną wartością. „Antropologia może nauczyć pokory i empatii, umiejętności słuchania, a więc prawdopodobnie jednego z najrzadszych zasobów w najbogatszych częściach świata współczesnego. Może też być zabawna<sup>29</sup>. „To wszystko podstawowe cechy kreatywnego nauczania, w którym nauczyciel jest bardziej pomocnikiem, asystującym działaniom studentów<sup>30</sup>. Nieodłącznym wydaje się, że wszelkie zaangażowanie w danej wspólnoty oparte byłoby na badaniach prowadzonych we współpracy z jej członkami. Nie trzeba chyba przypominać, że najlepsze dla społeczności rozwiązania pochodzą od niej samej. Antropolog nakierowuje na drogę do zmiany systemowej. Poza tym antropologia może zaferować trening również swym partnerom. Wreszcie, antropologiczny program nauczania powinien standardowo objąć również udział studentów w prawdziwych społecznych projektach – tym sposobem ich zadania przekształciłyby się z nastawionych na treść w podejście zorientowane na działanie<sup>31</sup>.

W każdego rodzaju procesach ewaluacji doświadczamy mody na komodyfikację wiedzy. „Błędem polityków było przekonanie, że uniwersytety mogą zostać ocalone poprzez stanie się widzialnie użytecznymi. Całą istotą uniwersytetów jest to, że mogą być przydatne tylko tak długo, jak długo pozostają bezcelowe [...]. Znaczenie uniwersytetów określa ich bezcelowość, ale przyszedł czas na to, aby znalazły nowe sposoby na bycie bezcelowymi<sup>32</sup>. Nie implikuje to jednak, że możliwość zaangażowania się w praktykę stanowi zagrożenie dla dyscypliny. Przydatność, tak samo jak nieprzydatność, jest zawsze definiowana z ograniczonej per-

<sup>28</sup> *Idem, Perils and Prospects...*, s. 167.

<sup>29</sup> T.H. Eriksen, *Engaging Anthropology...*, s. 130.

<sup>30</sup> Więcej na temat heterogeniczności programu nauczania i społecznego zaangażowania w Słowacji znaleźć można w moim artykule: *How far Have We Gone with Being Applied? From Národopis to Antropológia, Curricula Heterogeneity and Public Engagement in Slovakia*, „Studia ethnologica Croatica” 2008, t. 20, nr 1, s. 193–209.

<sup>31</sup> „Współpraca, nawiązywanie kontaktu i zorientowana na działanie praca są częścią wielu wprowadzanych programów treningowych, ale powinny być częścią także innych programów [...]. Społeczna koncentracja pomaga studentom nauczyć się, jak posługiwać się empirycznymi badaniami, zajmującymi się krytycznymi zagadnieniami społecznymi z punktu widzenia tego, jak wprowadzane są aktualnie zasady, biorąc pod uwagę wpływ na lokalną populację, wyrażone przez nią poglądy, a także szersze polityczne i ekonomiczne środowisko, w ramach których prowadzi się daną politykę. Studenci mają również szansę na krytyczną ewaluację konkretnej linii postępowania, wynajdywać alternatywy, jak również pracować z lokalnymi organizacjami w celu wprowadzenia zmian do planu działania” (L. Lamphere, *The Convergence of Applied...*).

<sup>32</sup> T.H. Eriksen, *On the Fundamental Uselessness of Universities*, <http://folk.uio.no/geirthe/Universities.html> (dostęp: 26.07.2009).

spektywy aktualnych nurtów dostępnej wiedzy, stąd jej silna podatność na błędne rozumienie. Co ważniejsze, to właśnie do potencjału dyscypliny powinniśmy się odnosić<sup>33</sup>.

„W czasie gdy niektórzy nasi koledzy nadal potępiają rozbicie naszej dyscypliny, pojawiają się oznaki zwiększającej się jedności i potencjału dla nasilonej komunikacji pomiędzy subdyscyplinami, w trakcie gdy szukamy lepszych strategii dla współpracy, nawiązywania kontaktu i orędownictwa. Nadal wiele pracy przed nami, szczególnie w dziedzinie instytucjonalizacji technik współpracy, nawiązywania kontaktu oraz zasad prowadzenia badań jako elementu uniwersyteckiego szkolenia. Mimo to, bieżące drastyczne przemiany wewnątrz dyscypliny sugerują, że antropologia jest i pozostanie bardziej respektowaną, lepiej znaną i zunifikowaną dyscypliną”<sup>34</sup>.

Antropologia zaangażowana oferuje zróżnicowane lekcje w każdej dziedzinie – sektor związany z problematyką azylów jest tylko jednym z przykładów. Może choć raz nasza uprzywilejowana dyscyplina mogłaby hojnie udzielić azylu tym, którzy kochają przekraczać granicę i angażować się w *circus mundi*. Wszak następnym krokiem dla użytkowników azylu jest integracja. W tej części opowieści antropologia zaangażowana otrzymałaby azyl, gdyby dokonano jej standardowej integracji do programu nauczania.

## Summary

### Engaging anthropology. Lessons in the asylum field

This article describes a personal encounter of practices of the state with asylum applicants. The author raises twofold questions: firstly, how is the preparation of ill-treatment of migrants maintained; and secondly, what kinds of policy-oriented work may anthropology offer. She concludes that there is need for a long-term ethnographic research conducted by anthropologists on the institutional practices. However, this kind of the most professional involvement may not happen without implementation of policy research as part of our graduate training.

Przełożyła Marta Paszko

<sup>33</sup> O takim podejściu, zawartym w niedawno wydanej przeze mnie książce, skupiającym się wokół kwestii opisu i interpretacji znaczenia użycia wiedzy antropologicznej i etnologicznej podczas prowadzenia wywiadów z imigrantami, zob.: H. Tużińska, *Otázky opisu a prekladu. Využitie poznatkov antropológie a etnografie vo vední a tlmočení interview s imigrantmi*, Bratislava 2009.

<sup>34</sup> L. Lamphere, *The Convergence of Applied...*